

Krzysztof Bracha: Miejsce świętych w kulturze religijnej średniowiecza

Kult świętych odgrywał wyjątkową rolę w pobożności wieków średnich, szczególnie w religijności popularnej. Wielki rozwój „pobożności hagiograficznej” wywołał nawet pewien dystans ze strony Kościoła – pisze Krzysztof Bracha w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Communio Sanctorum”.

Kult osób wyniesionych na ołtarze, świętych i błogosławionych zawdzięcza średniowieczna Europa chrześcijaństwu. Nie oznacza to, że cześć, szacunek do przewodników moralnych nie był znany wcześniej w kulturach barbarzyńskich, ale bez wątpienia to w chrześcijaństwie kult świętych przybrał postać jednego z fundamentów wiary zarówno na poziomie pobożności elitarnej jak też masowej. W chrześcijaństwie „święty” to moralny orzecznik, doskonale dobry, wzór, model, aczkolwiek niedostępny do naśladowania każdemu, raczej przewodnik w nauce o naśladowaniu Chrystusa i wierności wierze. Kant wyjaśniał w tym kontekście, że święta wola to wola, która z poczucia obowiązku posłuszna jest bez wahania prawu moralnemu, innymi słowy doskonała wola moralna. Klasyk tematu Rudolf Otto dodawał jednak, że słowo święty, oznacza raczej pewną „nadwyżkę”, a nie jedynie przymioty moralne.

Kluczowym pojęciem jest tu słowo „święty”, pokrewne z hebr. *kadosz*, grec. *hagios*, i wreszcie łac. *sanctus* oraz *sacer*, które oznaczało dobro „w najwyższym stopniu rozwoju”. Słowo „święty”, wywodzone od awest. *spenta* – „święty”, *spanah* – „świętość”, *spanjah* – „święty”, pie. *k’uēn-to* (od *k’uēn*) – „świętować”, prsł. **svętъ*, było znane wcześniej w języku polskim. Znamy bowiem imiona słowiańskie Świętopełk, Świętosław, Świętowit, ale znaczyły one to samo, co jary, silny, mocny, zdrowy (np. Jaropełk). W znaczeniu kościelnym słowo „święty” zostało przejęte z czeszczyzny (*svatý*). Co zatem oznacza owa nadwyżka podkreślana przez R. Otto? Chrześcijaństwo tłumaczy to łaską Bożą, albowiem nikt nie staje się świętym dzięki własnym zasługom, lecz z łaski Bożej. W Nowym Testamencie poznajemy definicję świętości w słowach Apostoła Pawła: „zostali uświęceni w Jezusie Chrystusie i powołani do świętości”. Święci to zatem doskonali wyznawcy (*perfecti*), którzy do świętości zostali *wybrani* (podkreślenie KB) „przed założeniem świata, aby byli święci i nieskalani” (Ef 1,4), to przybrane dzieci Boga, doskonali czciciele Boga. W kategoriach szerszych można powiedzieć, że to ludzie „dotknięci” przez Boga, obdarzeni błogosławieństwem, i w ten sposób uświęceni, przeznaczeni do świętości i zobligowani do nienagannego postępowania zgodnie z Bożymi przykazaniami, szczególnie przykazaniem miłości.

Z potrzeby naśladowania wyłonił się kult świętych za pośrednictwem wielu narzędzi religijnej afirmacji i praktyk religijnych: relikwii, pielgrzymek, obrazów, żywotów, kazań, nabożeństw, *exemplów* kaznodziejskich, wezwań kościołów (*patrocinia*, patronaty), imion na chrzcie, *hymnós*, procesji, modlitw. Wymienione narzędzia istniały już w chrześcijańskim antyku, ale dopiero w średniowieczu rozwinęły się w charakterystyczny dla epoki nurt pobożności, z jego dynamiką zmian i położonych akcentów. Rozwój kultu świętych w trakcie długiego

procesu chrystianizacji ułatwił zapewne przedchrześcijański szacunek do zmarłych i archaiczny kult zmarłych, albowiem najczęściej wynoszono na ołtarze osoby zmarłe, których zasługi chciano pamiętać. Rozumienie owych zasług zmieniało się w historii Kościoła. Pierwotnie byli to niemal wyłącznie męczennicy, którzy oddali to, co najcenniejsze – życie za wiarę na podobieństwo Męki Pańskiej. Początki kultu męczenników sięgają antyku i świadectw znanych ze Smyrny z 156 r. oraz Lyonu z 177 r.

Kanon świętości z czasem uległ zmianie. Już w V w. narodziła się idea świętości Ojców Kościoła oraz biskupów jako świętych wyznawców, którzy nie zmarli śmiercią męczeńską, lecz do miana świętości wstąpili dzięki zasługom w umacnianiu chrześcijaństwa. Jednym ze znaczących przewartościowań w tej mierze chrześcijaństwo zawdzięcza św. Franciszkowi (zm. 1226 r.), którego świadectwo życia (*testimonium vitae*), dobrowolne ubóstwo, stygmaty i naśladowanie Chrystusa (*imitatio Christi*), a nie męczeńska śmierć (*martyrium*) lub działanie przez cuda (*operatio miraculorum*), stały się powodem wyniesienia na ołtarze. Jednakże do końca średniowiecza obydwie kanony obowiązywały niemal równolegle z męczeństwem (np.: św. Wojciech, św. Stanisław, św. Tomasz Becket bp Canterbury), poświęceniem, uprawianiem srogiej ascezy, pogardą świata (św. Aleksy) lub po prostu moralnym życiem w miłości. Szczególne miejsce w kulcie świętych w wiekach średnich odgrywali święci patroni narodowi oraz przedstawiciele monarchii. Kult tych ostatnich miał bowiem podwójny wymiar: wzorca religijnego oraz umacniania chrześcijaństwa wśród podwładnych (św. Jadwiga Śląska, św. Wacław I książę czeski, św. Stefan I Wielki król węgierski). W historii Polski kult patronów św. Stanisława oraz św. Wojciecha przybrał nawet znamiona rywalizacji hagiograficznej w okresie prób przezwycięzenia rozbitcia dzielnicowego w XIII w. Dla rywalizujących o przodownictwo w tym procesie dwóch

dzielnic Wielkopolski i Małopolski kultury dwóch świętych patronów narodowych pełniły rolę zwornika ideologicznego i tożsamościowego. Podobną rolę odgrywała św. Jadwiga na Śląsku. Jeden z kaznodziejów w XV w. nauczał powołując się na Peregryna z Opoła, że „Jadwiga Ślązaki wysłuchawa, za Wielko Polaki stawa Wojciech w Poznaniu, a za nami w Krakowie Stanisław”.

Kult świętych odgrywał wyjątkową rolę w pobożności wieków średnich, szczególnie w religijności popularnej. Wielki rozwój „pobożności hagiograficznej” wywołał nawet pewien dystans ze strony Kościoła, bodaj po raz pierwszy już na soborze w Nicei w 787 r., gdyż jego formy: relikwie, wota, pielgrzymki, obrazy, nierzadko rywalizowały z czcią oddawaną Bogu jako czcią najwyższego rzędu (*cultus latriae*). W tej swoistej gradacji ważności, świętym przysługuje *cultus duliae*, a *cultus hyperduliae* czci NMP. Skutkiem takiej teologicznej konstatacji były próby ograniczania wybujałego rozwoju kultów świętych oraz ustanowienie kontroli papieskiej. Od 868 r., gdy papież Mikołaj I Wielki kanonizował św. Ansgarego, arcybiskupa hamburskiego, ustalili się przywileje papieskie wynoszenia na ołtarze. Nie zapobiegło to jednak dalszemu rozwojowi szczególnie lokalnych kultów. Przykładowo późnośredniowieczne polskie kalendarze diecezjalne wykazują aż 700 świętych, w tym 80 kobiet.

Popularność kultów świętych wynikała jednak z bardziej utylitarnych powodów, a mianowicie potrzeby pośredników między Bogiem oraz przekonania, że prośby wnoszone do świętych spełniają się dzięki działaniu przez cuda także po śmierci. Odrębnym przedmiotem kultu stały się relikwie, w wierze, że dusze świętych pozostając w kontakcie z materialnymi szczątkami świętego, nadają relikwiom cudownej mocy (*virtus*). Taki pogląd rozwinął w VI w. papież Grzegorz Wielki, a samo

zapotrzebowanie na relikwie wzrosło począwszy od IV-V w. wraz z przekonaniem, że ołtarz musi zawierać relikwie, jeśli nie jest grobem świętego. Negatywnym skutkiem wzmożonego zapotrzebowania na relikwie był handel relikwiami, kolekcjonowania ich oraz proceder fałszowania relikwii i zjawisko fałszywych, ekstatycznych pielgrzymek (np. do św. Krwi w Wilsnacku lub pielgrzymek dziecięcych do Mont St. Michel w Normandii do św. Michała Archanioła), krytykowanych przez ówczesnych teologów. Brak możliwości kontaktu osobistego ze zmarłym świętym wypełniało pragnienie fizycznego kontaktu z relikwiami lub pochówkiem świętego. Do takich praktyk pielgrzymich, należały zwyczajnie dotykania grobowca, relikwiarzy, adorowania wzrokiem, oblewania wodą po kontakcie z relikwiarzami, staurotekami, składania wotów w formie figuralnej (wota woskowe jako odlewy chromych części ciała) lub w postaci wiktuałów (wota w postaci miary zboża na wagę chromej części ciała), woskowych świec z odmierzonym knotem, równym długości chorej części ciała. Do takich form wotywnych przywiązywano szczególną wagę jako warunku spełnienia wnoszonej prośby. Rozwój takich praktyk pielgrzymich współistniał ze zjawiskiem specjalizacji świętych.

Poszczególnym świętym przypisywano szczególne łaski w leczeniu wybranych chorób lub pomoc w trudach doczesnego życia. Święci patronowali zawodom, miastom (w Paryżu św. Genowefa), instytucjom, stanom społecznym, a nawet zwierzętom (św. Antoni Opat). Św. Bartłomiej chronił od chorób gardła, św. Agata leczyła choroby piersi, a św. Aldegunda z Maubeuge-sur-Sambre choroby nowotworowe. św. Florian chronił przed pożarami. Św. Leonard był z kolei patronem uwięzionych. Szczególnie ceniona była grupa tzw. 14 wspomóżycieli, którzy wraz ze św. Krzysztofem, patronem nagłej śmierci. uważani byli

za skutecznych terapeutów, albowiem, jak wówczas zapisano: „nad inne są wybrani którzy ciężko mordowani Krew swoją rozlewając swe żywoty potępili”.

Kult świętych nie mógłby się rozwinąć bez specjalistycznego piśmiennictwa chrześcijańskiego, do którego należą przede wszystkim podstawowe gatunki literatury hagiograficznej: żywoty świętych (*vita*), spisy cudów (*miracula*), opisy męczeństwa (*passio*), opisy przeniesienia relikwii (*translatio*), ponadto kazania w cyklu *De sanctis* (w dni świętych patronów), w trakcie których kaznodzieje opowiadali *exempla* (budujące przykłady prawego życia lub opisy cudów za wstawiennictwem świętych) lub skrócone żywoty (*legenda*). Te ostatnie zebrał w XIII w. w jedną kolekcję 170 legend włoski dominikanin, kaznodzieja Jakub de Voragine w *Złotej legendzie* (*Legenda aurea*), najbardziej poczytnej książce średniowiecznej Europy. Stanowią one jedno z najciekawszych poznawczo źródeł do studiów nad mentalnością religijną epoki i esencją pobożności popularnej średniowiecza, uwikłanej w myślenie refugialne, zawieszona między myślą o rzeczach ostatecznych i zbawieniu a potrzebą kurateli w życiu doczesnym.

Prof. Krzysztof Bracha